

Wakar, Andrzej

Seweryn Pieniężny senior

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 179-193

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Wakar

SEWERYN PIENIĘŻNY SENIOR

Osobę i pracę Seweryna Pieniężnego, redaktora „Gazety Olsztyńskiej” z lat 1891—1905, przesłonił w pamięci potomnych jego bohaterski syn, noszący także imię Seweryna. Tymczasem ojciec nie mniej na taką pamięć zasługuje. Redagował on „Gazetę Olsztyńską” prawie 15 lat, znacznie dłużej niż którykolwiek z redaktorów „Gazety”. Jeśli dodamy do tego lata, w których wspomagał założyciela „Gazety”, Jana Liszewskiego, pracą w redakcji, w drukarni i przy kolportażu, zgodzimy się, że na kształt ideowy i profil pisma żaden z jej redaktorów i wydawców nie miał wpływu tak wielkiego, jak właśnie Seweryn Pieniężny senior.

Przeniósł on redakcję „Gazety Olsztyńskiej” z dotąd zajmowanych sublokatorskich pomieszczeń do nowego budynku pod numerem 12 przy ulicy zwanej niegdyś Podkościelną, a za jego czasów w dosłownym tłumaczeniu z niemieckiego — Dolną Kościelną. W budynku tym mieściła się nie tylko redakcja i administracja pisma, z reguły jednoosobowa, ale też drukarnia, należąca do końca 1893 r. do Liszewskiego, potem zaś stanowiąca własność Seweryna Pieniężnego, oraz księgarnia, prowadzona przez jego żonę. Póki nie kupiono domu, zwanego później Domem Polskim, ten przy ulicy Podkościelnej stanowił najsilniejszą redutę polską w Olsztynie i na Warmii.

„Gazeta Olsztyńska” przekształciła się u schyłku 1890 r., jeszcze za redakcji Liszewskiego, ale niewątpliwie już dlatego, że wspomagał go w pracy redakcyjnej, wydawniczej i drukarskiej młody jego następcą, z tygodnika w pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu. Od 1897 r. ukazywała się 3 razy w tygodniu. Osiągnęła nakład 1500 egzemplarzy¹, co oznaczało, że pod jej ideowym wpływem znalazło się — bo były to czasy, gdy gazety czytano głośno całej rodzinie w chacie wieczorem i wypożyczano do takiegoż czytania sąsiadom — kilkanaście tysięcy dorosłych osób. Można z niewielką dozą przesady stwierdzić, że nigdy przedtem, ani potem „Gazeta Olsztyńska” tak wielkiego wpływu na ludność warmińską nie wywierała. Seweryn Pieniężny senior powiększył format

¹ Gazeta Olsztyńska 1898, nr 118.

egzemplarzy „Gazety Olsztyńskiej” i wzbogacił ją stałymi, bezpłatnymi dodatkami.

Nie był on rodowitym Warmiakiem, tak jak nie byli Warmiakami wszyscy kolejni redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej”, z wyjątkiem jej założyciela. Pochodził z Wielkopolski. Urodził się 6 stycznia 1864 r. w Poznaniu. Na Warmii spędził jednakże prawie całe dojrzałe życie. Do Olsztyna przybył w drugiej połowie 1886 r.² do pomocy Janowi Liszewskiemu, którego znał z czasów, gdy ten odbywał praktykę w oficynie Leitgebera w Poznaniu. W lutym 1891 r. został szwagrem założyciela „Gazety”, ożenił się bowiem z jego siostrą Joanną³. 3 kwietnia 1891 r. przejął z jego rąk redakcję pisma⁴.

W Poznaniu był zecerem w oficynie wydającej „Gońca Wielkopolskiego”. W Olsztynie też za czasów Liszewskiego uchodził za zecera, choć może jego praca nie ograniczała się wtedy tylko do redakcji technicznej i druku „Gazety”. Zapewne pisywał już wówczas do niej artykuły i redagował notatki, co wobec niepodpisywania ich oraz zniszczenia archiwum „Gazety” jest nie do ustalenia. Gdy był już redaktorem „Gazety” wykazał się nieprzeciętnymi zdolnościami publicysty, zwłaszcza polemisty, a także talentem reportera. Na przykład jego impresje z podróży do Królewca⁵, na Śląsk⁶ lub do uzdrowisk niemieckich⁷ świadczyły o dużej sprawności pióra. Wydaje się, że zaczynał on karierę od stołu zecerskiego dlatego właśnie, że za jej cel stawiał sobie redakcyjne biurko. W owych czasach praktyka drukarska była dla dziennikarza, zwłaszcza dla dziennikarza z pisma o szczupłej obsadzie redakcyjnej, tak samo nieodzowna, jak po latach niezbędnym elementem jego wykształcenia stała się umiejętność posługiwania się maszyną do pisania. Także Liszewski, nauczyciel z zawodu, przed objęciem redakcji „Gazety Olsztyńskiej” odbył dłuższą praktykę w drukarni.

Zmiana w redakcji „Gazety Olsztyńskiej” nie obniżyła zatem poziomu pisma. Wprawdzie Pieniężny publikował w dziale *Wiadomości z Warmii i z dalszych stron* wiele, wydawałoby się tanich, dość niewybrednych sensacji, nadając „Gazecie” pozornie charakter pisma bulwarowego, ale czytał to świadomie. Tylko nieliczni uznawali przez to „Gazetę” „za ordy-

² Można to było wnioskować pośrednio ze wzmianek w „Gazecie Olsztyńskiej”, 1891, nr 28 oraz 1894, nr 3. Dokładną datę przyjazdu Pieniężnego do Olsztyna ustalił ostatnio J. Chłosta, *Wokół spraw warmińskich*, Warszawa 1986, s. 23.

³ *Gazeta Olsztyńska* 1891, nr 12.

⁴ *Ibidem*, 1891, nr 28.

⁵ *Ibidem*, 1895, nr 38, 40, 42, 43.

⁶ *Ibidem*, 1898, nr 73–74.

⁷ *Ibidem*, 1898, nr 100, 103, 106, 109.

narzną”⁸. Innych, o niewyrobytonych gustach, przyciągała ona właśnie tymi sensacjami, a mimochodem przyzwyczajała do czytania także innych szpałt pisma, gdzie znajdowały się wiadomości lub artykuły, których przewodnią myślą, jak gdyby mottem, było główne hasło pisma, zamieszczane tuż pod jego winiętą od 1893 r., właśnie więc od czasów Seweryna Pieniężnego aż do końca dziejów „Gazety”: „Ojców mowy, ojców wiary brośmy zgodnie młody, stary”.

Dawne hasło spod winiety — „Uczmy dzieci czytać po polsku” — znajdowało się nadal w egzemplarzach pisma, ale wewnątrz numeru. Pieniężny propagował akcje Towarzystwa Czytelni Ludowych, ale nie w takim stopniu, co Liszewski, z głównym inicjatorem tych akcji bowiem, Franciszkiem Szczepańskim z Lamkowa, nie łączyły go dobre stosunki. Wydaje się, że pragnął raczej, by rodzajem elementarza, z którego miano się uczyć czytać po polsku, była właśnie „Gazeta Olsztyńska”, a zwłaszcza drukowane w niej odcinkami powieści i nowele. Opowiadania często trafiały na łamy „Gazety” również w latach 1886—1890. Pochodziły one wówczas głównie spod pióra Jana Liszewskiego. Pieniężny opowiadał Liszewskiego już nie zamieszczał, obu pierwszych redaktorów „Gazety Olsztyńskiej” podzieliły bowiem głębokie animozje. Ale właśnie za jego czasów opowiadania lub powieści w odcinkach stanowiły istotny element treści „Gazety”. Nazwiska autorów zamieszczano przy stosunkowo niewielu utworach, a były to przeważnie nazwiska albo znakomite w historii literatury polskiej, albo też świecące blaskiem przemijającej sławy w owych latach, a z czasem przyblakłe. Dla przykładu: wśród autorów powieści publikowanych w „Gazecie Olsztyńskiej” w ostatnich trzech latach XIX w. znajdujemy nazwiska Michała Bałuckiego, Józefa Dzierzkowskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Kazimierza Laskowskiego, Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza, Klemensa Junoszy Szaniawskiego, Jana Chryzostoma Zacharyasiewicza...

Wydaje się, że należałoby ustalić autorstwo anonimowych utworów literackich publikowanych w „Gazecie”, rozwiązać kryptonimy, dokonać krytycznej oceny tekstów, jednym słowem mieć pełny obraz działu literackiego „Gazety” za redakcji Seweryna Pieniężnego, to jest z czasów, gdy dział ten był w tym piśmie najbogaciej reprezentowany. Byłaby to praca pionierska. Obecnie, dla przykładu, nawet bibliografia dzieł Henryka Sienkiewicza sporządzona przez Juliana Krzyżanowskiego nie notuje przedruku jego nowel w „Gazecie Olsztyńskiej”. A byłaby to praca niezbędna dla oceny wpływu „Gazety” na ludność warmińską, posiadamy bowiem liczne świadectwa przemawiające za tym, że dzięki temu działu-

⁸ Ibidem, nr 61.

wi, bardziej niż swą publicystyką, kształtowała ona umysły i serca niektórych kategorii swych czytelników, przede wszystkim kobiet i młodzieży.

Wydaje się, że można uszeregować cele, które redaktor „Gazety” chciał osiągnąć dobierając i drukując nowele i powieści w dziale literackim pisma. Miały one budzić wśród czytelników dumę z przynależności do narodu polskiego, rodzić przekonanie o jego dawnej wielkości i wiarę w bliskie odrodzenie. Po drugie — przyswajały czytelnikom pogląd, że patriotyzm polski jest ściśle związany z wiarą ojców — z katolicyzmem. Po trzecie sugerowały czytelnikom, że i w dawnych wiekach, tym bardziej zaś w dobie współczesnej chłop polski może osiągnąć awans społeczny, „wyjść na pana”, dzięki pracy, uporowi w zdobywaniu wiedzy, dzięki miłości bratniej. Parę nowel służyło sprawie emancypacji Żydów polskich, przy czym jednak chrzest uznawano za jej warunek wstępny. Prawie cała beletrystyka w „Gazecie Olsztyńskiej” miała wyraźną i silną tendencję społeczną. Tylko bardzo niewielka jej część służyła zaspokojeniu naturalnych tęsknot do fantastyki, do świata czarów i przygód.

Raz jeden Seweryn Pieniężny dał się uwieść złudzeniu, że hasło „Gazety” — „uczmy czytać po polsku” — może być urzeczywistniane nie przez książki z bibliotek Towarzystwa Czytelni Ludowych i nie dzięki powieściom i nowelom zamieszczanym w „Gazecie Olsztyńskiej”, ale normalnie, tak jak we wszystkich krajach cywilizowanych — przez szkołę. Działo się to w r. 1892, w czasie, gdy upadek Bismarcka i polityka jego następcy, Caprivięgo, zdawały się znamionować odmianę kursu rządowego wobec ludności polskiej w Prusach, odmianę z polskiej strony sygnowaną podpisem Kościelskiego. Wzywał wówczas ludność Warmii, żeby ubiegała się o to, by rozporządzenie ministra oświecenia w sprawie zniesienia „zakazu udzielania nauki języka polskiego prywatnie, jaki dotąd dla nauczycieli istniał”⁹ było tu respektowane. Stwierdzał, że według zarządzenia królewieckiej rejencji „mają nauczyciele z dziećmi, które niemieckim językiem nie władają, nawet na wyższym oddziale pół do jednej godziny tygodniowo czytać w książkach religijnych polskich, a szczególnie w książkach do nabożeństwa”¹⁰. Dodawał jednak, że takie są przepisy, „ale, o ile nam wiadomo, to nigdzie dzieci w szkole, nawet na niższych oddziałach, książek polskich w rękę nie biorą”¹¹. Dlatego radził, żeby jeśli rozmowy z nauczycielami nie dadzą żadnego skutku (a jak się wkrótce okazało żadnego skutku nie dały), organizować we wsiach parafialnych wiece

⁹ Ibidem, 1891, nr 31.

¹⁰ Ibidem, nr 45.

¹¹ Ibidem.

i podpisywać petycje do biskupa warmińskiego, jako najwyższego autorytetu w dziedzinie religii, z prośbą o interwencję¹². Wiece takie, pod patronatem „Gazety Olsztyńskiej”, odbyły się w 1892 r. w Purdzie Wielkiej¹³, w Barczewie¹⁴, w Biskupcu¹⁵, w Bartołtach¹⁶, w Barczewku¹⁷, w Brąswaldzie¹⁸, w Bartągu¹⁹ i w Gietrzwałdzie²⁰. W tych parafiach zebrano pod petycją 2546 podpisów ojców rodzin. Brak danych, ile podpisów zebrano w parafiach, gdzie nie przeprowadzano wieców i ile we Wrzesinie, gdzie wiec odbył się w styczniu 1893 r.²¹ Razem tych podpisów było z pewnością więcej niż podczas akcji petycyjnej z 1885 r. Biskup warmiński potraktował jednakże petycję z 1892 r. jako „wyływ agitacji polskiej” i pozostawił ją bez odpowiedzi.

Prysły zatem złudzenia. Okazało się i wtedy, że w Prusach można uczyć dzieci polskie czytać i pisać po polsku jedynie poza szkołą. W 1898 r. Pieniężny opublikował w „Gazecie”, w odcinkach, obszerny artykuł: „Jak w domu należy uczyć dzieci po polsku?”²². Gorszy jeszcze zawód sprawiła gorliwemu katolikowi, jakim był Pieniężny, postawa duchowieństwa warmińskiego. Wiece z 1892 r. odbyły się bez udziału księży i wśród zbieranych wówczas podpisów pod petycją szkolną nie znalazł się podpis ani jednego warmińskiego księdza. Proboszczowie nadal coraz częściej zastępowali w kościołach warmińskich nabożeństwa polskie niemieckimi. Szkoła uczyła młodzież warmińską czytać tylko po niemiecku, a ksiądz, niekiedy z germanizatorskiego zapału, zwykle jednak z wygodnictwa, by nie „zaczynać od nauki czytania po polsku”²³ przygotowywał działwę polską do sakramentów świętych także po niemiecku. Podobnie było ze śpiewem religijnym. Księżom warmińskim brakło narodowego ducha. „Kościółowi — powiadano — było obojętne, jakim językiem mówią wierni”²⁴. Biskup warmiński nie tylko nie reagował na protesty, ale ludzi wzywających do ich składania, a więc przede wszystkim Pieniężnego, nazwał w okólniku z 8 września 1893 r. „awanturnikami i podżegaczami, którzy rzekomo w interesie polskiej narodowości pisemnie i ustnie rozpowszechniają bezczelne kłamstwa i oszczerstwa o wiernych Kościołowi

12 Ibidem, 1892, nr 3.

13 Ibidem, nr 6.

14 Ibidem, nr 36.

15 Ibidem, nr 38.

16 Ibidem, nr 43.

17 Ibidem, nr 48.

18 Ibidem, nr 50.

19 Ibidem, nr 52.

20 Ibidem, nr 56.

21 Ibidem, 1893, nr 7.

22 Ibidem, 1898, nr 122—125.

23 *Ermiländische Zeitung*, 1893, nr 186.

24 Ibidem.

duchownych”, faktycznie zaś są „kupionymi za pieniądze żołdakami, najgorszymi wrogami narodu polskiego”, pragnącymi wydać go na pastwę „rosyjskiej schizmy lub niewiary socjaldemokratów”²⁵.

Pieniężny stwierdził: „Prawdą jest, że pomimo całego szacunku, na jaki duchowieństwo nasze zasługuje, są i u nas kapłani, którzy by chcieli widzieć ludność polską jak najprędzej zniemczoną. Kapłanów polonizatorów, to jest takich, którzy by z Niemca chcieli przerobić Polaka, u nas nie ma. Są jednak kapłani, którzy tak język polski, jak i niemiecki swoich parafian uważają za dar Boży i z równą miłością i sprawiedliwością traktują tak polskich, jak niemieckich parafian”²⁶. Jednakże i ci „sprawiedliwi pasterze” nie popierali „Gazety Olsztyńskiej”. Bowiem ich zdaniem, krytykując kogokolwiek z księży za działalność germanizatorską, grzebała wśród ludu powagę całego duchowieństwa²⁷; po drugie — „Gazeta” podporządkowywała sprawy religii sprawom narodowym²⁸, wzywając do łączenia się Polaków z Warmią z Polakami z Poznańskiego i z Pomorza, jednocześnie rozdzielała katolików jednej diecezji, diecezji warmińskiej, na dwa wrogie obozy: polski i niemiecki²⁹; po trzecie — wysuwała i popierała w wyborach parlamentarnych polskich kandydatów narodowych, zamiast wzywać do głosowania na kandydatów zgłoszonych przez stronnictwo katolickie Centrum³⁰.

Ci więc księża, a należał do nich także ulubiony przez młodzież warmińską ksiądz dr Feliks Schreiber³¹, wyszli z inicjatywą założenia konkurencyjnego dla „Gazety” pisma polskiego. Były nim „Nowiny Warmińskie”, z którymi walczył jeszcze Liszewski. Jak stwierdzał później znany historyk ksiądz Alfons Mańkowski, wokół „Nowin” skupili się „przyjaciele ludu polskiego, którzy chętnie jemu chcieli zostawić język i narodowość, ale nie chcieli dopuścić do politycznej łączności z resztą Polaków zaboru pruskiego”³². Grono to „broniąc narodowości polskiej, popierając słuszne żądania Polaków w dziedzinie szkolnej i kościelnej, łagodziło przeciwnieństwa, ale zarazem utwierdzało ich w zawisłości od politycznej organizacji «Centrum» katolickiego”³³.

W 1891 r. zgasyły po kilkumiesięcznym żywocie „Nowiny Warmińskie”

²⁵ Ibidem, 1893, nr 238, 239.

²⁶ Gazeta Olsztyńska, 1896, nr 81.

²⁷ Ermländische Zeitung, 1890, nr 26; 1892, nr 3; 1894, nr 59.

²⁸ Ibidem, 1891, nr 113; 1892, nr 244; 1893, nr 138, 165.

²⁹ Ibidem, 1893, nr 130, 138.

³⁰ Ibidem, nr 165.

³¹ E. Buchholz, *Aus der Praxis eines Redakteurs und Schriftstellers*, Danzig 1907, ss. 9, 10.

³² A. Mańkowski, *Piśmiennictwo polskie na Warmii, Strażnica Zachodnia*, 1923, nr 1/3, s. 76.

³³ Ibidem, s. 78.

i w tymże roku Pieniężny zajął w „Gazecie Olsztyńskiej” miejsce Liszewskiego. Olsztyn był podówczas małym miastem. Wkrótce plotki o rozdźwiękach wśród ludzi skupionych dotąd wokół „Gazety Olsztyńskiej”, o rozdźwiękach między Pieniężnym a Liszewskim, Szczepańskim i Samulowskim dotarły do grona osób, które uważały, że likwidacji „Nowin Warmińskich” dokonano pochopnie i przedwcześnie³⁴. Grono to, a należeli do niego, księża Edward Herrmann, Walenty Barczewski, Józef Kiszporski, poseł Justus Rarkowski oraz Eugeniusz Buchholz, było zdania, że należy raz jeszcze podjąć próbę powołania pisma polskiego o profilu podobnym „Nowinom Warmińskim”. Rozbrat, jaki powstał w obozie „Gazety Olsztyńskiej”, zdawał się temu sprzyjać. Wszelkie wahania zniknęły po zwycięstwie polskim w okręgu olsztyńsko-reszelskim w ścisłych wyborach parlamentarnych, w czerwcu 1893 r. Nie miało znaczenia, że posłem został tu ksiądz, jedynie z innej diecezji. Dla księży warmińskich nie był to ksiądz Wolszlegier, ale „Pole Wolszlegier im geistlichen Kleide”, Polak w przebraniu duchownego³⁵. Tym razem kuria biskupia nie szczędziła materialnego poparcia i dzięki temu 1 stycznia 1894 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika „Warmiak”, „pisma dla duchowieństwa i ludu katolickiego”. Wydawcą pisma był Buchholz, pierwszym zaś redaktorem ksiądz Walenty Barczewski.

Zachowało się bardzo mało egzemplarzy „Warmiaka”, wiadomości więc o jego treści musimy czerpać głównie z „Gazety Olsztyńskiej”, ta zaś nie była informatorem obiektywnym. Według dość rozpowszechnionej opinii o profilu ideowym pisma miał świadczyć jego artykuł, w którym nie uznaje ono powolnego i dobrowolnego niemczenia się Warmiaków za godne potępienia³⁶. Nie wiadomo jednakże, czy nie był to wyjątkowy lapsus, bo można przytoczyć z pism Buchholza, z wystąpień redaktorów „Warmiaka” księży Barczewskiego, Kiszporskiego i Osińskiego, z mów sejmowych członka rady redakcyjnej księdza Herrmanna liczne fragmenty świadczące o przeciwnym stanowisku: że dzieci warmińskie należy uczyć czytać i pisać po polsku, że winny one modlić się po polsku, że Warmiaci winni kochać mowę ojczystą. Jedno wszakże jest pewne: na polskiej Warmii brakło miejsca dla dwu pism polskich³⁷. Zakładając więc drugie, chciano zadać „Gazecie Olsztyńskiej” śmiertelny cios, doprowadzić do jej upadku³⁸.

34 W. Barczewski, *Kiermaszy na Warmii i inne pisma wybrane*, Olsztyn 1904, s. 150.

35 *Gazeta Olsztyńska*, 1894, nr 18; 1897, nr 98.

36 J. Obłąk, *Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870–1914*, *Nasza Przyszłość*, 1963, t. 18, s. 77.

37 W. Barczewski, *op. cit.*, s. 152.

38 *Gazeta Olsztyńska*, 1898, nr 88, 89, 90.

„Już w pierwszym numerze pisało to pismo, niby obrońca narodu warmińskiego i katolickiego, iż żaden dobry katolik nie powinien «Gazety» czytać”³⁹, bo «Gazeta» to pismo rewolucyjne”⁴⁰ i „antyreligijne”⁴¹. Pieniężny przyjął te zarzuty z całą powagą i bronił siebie i swego pisma⁴². A przecież nazwanie „Gazety Olsztyńskiej” pismem rewolucyjnym i antyreligijnym było niedorzecznością. Ale nie zdaniem duchownych skupionych wokół „Warmiaka”! Ci mogli być przeciwni germanizowaniu ludu warmińskiego, ale publiczną krytykę kogokolwiek z księży, choćby za działalność germanizatorską, uważali za podrywanie wśród ludu autorytetu całego stanu kapłańskiego, traktowali jako czyn „rewolucyjny” i „antyreligijny”. „Warmiak” oburzał się, że „«Gazeta» pisze o niemczeniu w kościołach i macoszemu traktowaniu języka polskiego przez niektórych duchownych”⁴³, bo uważał, że przez to „«Gazeta» zaczepia kapłanów diecezji i lubi nawet krytykować w niesłuszny sposób rozporządzenia zwierzchności duchownej”⁴⁴. To był kamień obrazy! I dlatego mógł „Warmiak” twierdzić, że „«Gazeta» w kołach władzy duchownej jak najgorszej opinii zażywa”⁴⁵. Zgadzał się z tym Pieniężny, pisząc: „Z duchowieństwa na samej polskiej Warmii zaledwie pięciu czy sześciu okazało się życzliwych dla «Gazety», a cała ta życzliwość polegała na tym, że abonowano prawie pod ukradkiem «Gazetę»”⁴⁶.

Drugi kamień obrazy stanowiło to, że „Gazeta” rzekomo ponad religię wyносиła sprawy narodowe⁴⁷. Zatem — replikował Pieniężny — wrogi stosunek duchowieństwa do „Gazety” ma „swój powód nie w tym, jakoby «Gazeta» była nie katolicką, ale w tym, że «Gazeta» jest polska, dla sprawy polskiej pracuje, spraw polskich broni i między ludem poczucie polskości budzi”⁴⁸. Pisał: „U nas mówi się: Myśmy wszyscy katolicy — a na rachunek tego robi się wszystko po niemiecku... W tej miłej zgodzie już nas o mało nie połknęto w Olsztynie”⁴⁹. Proponował, „aby się pisma katolickie niemieckie wyrzekły narodowości niemieckiej”⁵⁰ w imię chrześcijańskiego braterstwa, jeśli się podobnej postawy żąda od pism polskich.

39 Ibidem, 1894, nr 24.

40 Ibidem, nr 3, 4, 74.

41 Ibidem, nr 3, 4, 20, 21, 74.

42 Ibidem, nr 3, 4.

43 Ibidem, 1898, nr 148.

44 Ibidem, nr 35.

45 Ibidem, 1894, nr 46.

46 Ibidem, nr 4.

47 Ibidem, nr 56; 1895, nr 28, 85.

48 Ibidem, 1898, nr 88.

49 Ibidem, 1895, nr 30.

50 Ibidem, nr 2.

[Książd Barczewski] — pisał Pieniężny — „redaktor «Warmiaka» pomału i oględnie nakręca to, że na Warmii Polacy szli zawsze ręką w rękę z Niemcami, nie widzi w tym nic złego i ostatecznie stanie na tym, że Polacy na Warmii powinni się z każdym łączyć, byle nie ze swymi braćmi Polakami w Prusach Zachodnich, Poznańskim itd”⁵¹. W artykułach wstępnych i komentarzach „Gazety” Pieniężny wiele razy udawał tezę, że „Warmiak” powstał nie po to, by krzawić wśród czytelników miłość chrześcijańską i wierność mowie polskiej, lecz po to, by zwalczać „Gazetę”, powstał do walki z ruchem polskim na Warmii, z „nienawiści do narodowców”⁵². „Dzieje się to dlatego, że polszczyzna na Warmii zginąć miała, a jak niektórzy dotąd twierdzą, zginąć musi. Ubić «Gazetę», byłby to pierwszy, a wielce stanowczy krok w tym dziele germanizacyjnym, dla którego patronowie «Warmiaka» z świadomością, lub też bez świadomości, o czym wątpimy, pracują”⁵³.

„Występowanie pewnej części duchowieństwa naszego przeciw «Gazecie» — pisał Pieniężny — przybiera zwykle po wyborach, dlatego, że prawie całe nasze duchowieństwo stoi po stronie «Centrum», a ludność nasza — — oddaje głosy swoje na kandydata polskiego”⁵⁴. To był trzeci kamień obraży. I Pieniężny dodawał: „Że «Gazeta» jako pismo polskie popiera kandydata polskiego więc znowu spotyka ją zarzut, że niby przeciw duchowieństwu występuje, bo nie popiera tego kandydata jakiego chcą wszyscy lub przynajmniej większa część duchownych. Co gorsza, gorętsi zwolennicy «Centrum» nawet wprost za bunt przeciw duchowieństwu uważają, jeżeli nasza polska ludność oddaje głosy na kandydata polskiego. I znowu niepotrzebne byłyby gniewy, niepotrzebne spory, niepotrzebne występowanie przeciw «Gazecie», gdyby należycie rozróżniano sprawy religijno-kościelne od politycznych i wyborczych. Takie same prawo, jakie duchowieństwo może mieć do agitowania za centrowcem, takie samo prawo, a nawet obowiązek ma «Gazeta» i ludność polska do agitowania za kandydatem polskim”⁵⁵. Rekapitułując doświadczenia z kilkuletniej walki z „Warmiakiem” stwierdzał, że „Gazeta”, „choćby jej większe walki staczać przyszło, zawsze w obronie uciśnionej sprawy polskiej u nas stawać będzie. Nie ustraszycie nas nawet to, że mamy w duchownych stojących za «Warmiakiem» politycznych nieprzyjaciół, choć chętnie chcemy i teraz pracować w interesie zgody na następujących zasadach:

51 Ibidem, 1894, nr 5.

52 Ibidem, 1895, nr 28; 1898, nr 90.

53 Ibidem, 1898, nr 89.

54 Ibidem, nr 90.

55 Ibidem.

w sprawach religijnych jedność, w sprawach politycznych wolność, a we wszystkich miłość...”⁵⁶

„Warmiak” ukazywał się przeszło 11 lat, polemiki z nim zajmowały więc wiele miejsca na łamach „Gazety”. Ton tych polemik świadczył o dużej osobistej i dziennikarskiej kulturze Pieniężnego. Natomiast „Warmiak” sięgał często po argumenty niewybredne. Raz więc pisał, że „Gazetę” założono za „moskiewskie ruble”⁵⁷, innym razem, że Liszewski pod koniec życia sprzyjał „Warmiakowi”⁵⁸. W równie złym guście było pokpiwanie z choroby płuc, na jaką cierpiał Pieniężny⁵⁹. Najpospoliej jednak atakował Pieniężnego jako przybysza, poznańskiego przybłądę, który z Warmiakami nie może mieć nic wspólnego⁶⁰. Walka między obu pismami trwała prawie bez ustanku. Nie ustała nawet wtedy, gdy „Warmiaka” redagował ksiądz Osiński, przecząc przez to późniejszej tezie, jakoby między nim a Pieniężnym miało istnieć jakieś tajne porozumienie. Nie pomogły jednak parokrotne zmiany redaktorów „Warmiaka”. Żadnemu nie udało się pozyskać ludności warmińskiej dla pisma. „Warmiak” nigdy nie mógł zagrozić bytowi „Gazety”. Ukazywał się 2, a potem 3 razy rzadziej, nakład miał 3—4 razy niższy, a deficyt około 500 talarów rocznie⁶¹. W ostatnim roku „Warmiaka” przekształcono w pismo ukazujące się 2 razy w tygodniu, ale przez to tylko powiększono jego straty finansowe. Nie pozostało nic, jak zwinąć przedsięwzięcie.

Pisałem dotąd o Pieniężnym jako dziennikarzu-publicyście. Ale przecież początki „Gazety Olsztyńskiej” należą do tego miodowego okresu dziennikarstwa, kiedy jego istota była ściśle spleciona z działalnością publiczną, służącą określonej idei. Pierwsi redaktorzy „Gazety” należeli do tego rzędu dziennikarzy, którzy w dzień przemawiają z trybuny wiecowej, a wieczorem piszą artykuł wstępny. Szczególnie takim dziennikarzem był Seweryn Pieniężny. Ludność warmińska nazywała go „kochanym redaktorem”⁶². Ale dla działaczy polsko-katolickiego towarzystwa „Zgoda” był „nigdy nie zapomnianym i gorliwym długoletnim prezesem”⁶³. Pytanie, czy był bardziej dziennikarzem, czy działaczem, jest w tym wypadku nie na miejscu: wszelkie jego formy działalności publicznej odbijały się w „Gazecie”, ona właśnie stanowiła dla niego jeszcze jedną trybunę. Był

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, 1894, nr 23; 1895, nr 36; 1904, nr 72. Por. także J. Chłosta, *Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej”*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1974, nr 3, ss. 242—243.

⁵⁸ *Gazeta Olsztyńska*, 1894, nr 60.

⁵⁹ Ibidem, 1898, nr 80.

⁶⁰ Ibidem, nr 5.

⁶¹ Ibidem, 1896, nr 100.

⁶² Ibidem, 1905, nr 131.

⁶³ Ibidem, 1907, nr 131.

to zaś — jak stwierdzał urzędnik pruski — w porównaniu do Jana Liszewskiego „agitator tej samej miary, ale zdrowszy i energiczniejszy”⁶⁴.

Wspominałem już o wiecach organizowanych i prowadzonych przez Pięniężnego w związku z podpisywaniem petycji o powrót języka polskiego do szkół. Jasne, że był on również spiritus movens wszystkich wieców organizowanych w miastach, a niekiedy też i wsiach parafialnych polskiej Warmii w okresach przedwyborczych w 1893, 1898 i 1903 r.

Trochę miejsca też poświęćmy prowadzonej przez Pięniężnego „Zgodzie”, organizacji założonej wiosną 1891 r. Do towarzystwa tego należało około stu osób, jego zadaniem była obsługa całej polskiej Warmii, choć miało także rodzaj filii w Butrynach i Gietrzwałdzie. Zebrania odbywały się regularnie, a poświęcone były przeważnie odczytom o dziejach chrześcijaństwa i Polski. Tworząc towarzystwa polskie i nastrajając ich działalność na wyraźne narodowy ton, Pięniężny, zdaniem urzędnika pruskiego, dr. Eilsbergera, wprowadził na Warmię „to brakujące dotychczas ramię propagandy polskiej”⁶⁵.

Najbardziej efektywnym kierunkiem działalności „Zgody” było organizowanie amatorskiego ruchu artystycznego. 8 maja 1891 r. wystawiono w Olsztynie jednoaktówkę Jana Nepomucena Kamińskiego *Szlachta czynszowa czyli kłótnia o wiatr*. Działacze Towarzystwa, m.in. Pięniężny, kreowali rolę główne. Recytowano też wiersze Mickiewicza. Publiczności było ponad 600 osób⁶⁶. Było to pierwsze polskie przedstawienie w Olsztynie⁶⁷. 10 stycznia 1892 r. wystawiono *Ostatnie chwile Kopernika* Władysława Szymanowskiego oraz jednoaktową operę komiczną Jana Nepomucena Kamińskiego *Kominiarz i młynarz*⁶⁸. 15 maja 1892 r. na obrazku dramatycznym Władysława Ludwika Anczyca *Łobzowanie* obecnych było prawie 500 osób⁶⁹. 30 października 1892 r. odegrano *Piosenkę wujaszka Aleksandra Fredry i Flisaków* Anczyca⁷⁰. 11 lutego 1893 r. powtórzono *Szlachtę czynszową* i wystawiono nadto krotoczwilę *Adam i Ewa* Bogumiła Aspisa⁷¹. 28 stycznia 1894 r. „Zgoda” przygotowała jednoaktową

64 T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870—1900*, Przegląd Zachodni, 1951, nr 3/4, s. 533. (Autor cytuje tu słowa urzędnika policji pruskiej dr. E. Eilsbergera zawarte w jego memoriale znajdującym się obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie, w aktach Naczelnego Prezydium Prowincji Prusy Wschodnie, IV/542/73-110. Acta des Königlichen Ober-Präsidiums von Ostpreussen betreffend nationalpolnischen Agitation).

65 Ibidem.

66 Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 37.

67 Kalendarz Polsko-Warmiński na 1892 rok, Olsztyn 1891 (w komentarzu do wiersza Mickiewicza *Powrót taty*).

68 Gazeta Olsztyńska, 1892, nr 4.

69 Ibidem, nr 40.

70 Ibidem, nr 88.

71 Ibidem, 1893, nr 12, 13.

operę komiczną *Pokoik Zuzi Szymanowskiego* oraz krotochwilę Antoniego Wieniawskiego *Ulicznik Warszawski*⁷². 10 czerwca 1894 r. wystawiono *Chłopów arystokratów* Anczyca oraz *Bogatą wdowę*⁷³. 23 września 1894 r. w programie znaleźli się ponownie *Łobzowianie* Anczyca oraz Aleksandra Ładnowskiego *Żyd w beczcze*⁷⁴. 18 listopada 1894 r. przedstawiono jednoaktówkę Stanisława Dobrzańskiego *Podejrzana osoba* oraz ponownie *Kominiarza i młynarza* Kamińskiego⁷⁵. Podobnie było w dalszych latach: w 1895 r. „Zgoda” zorganizowała 4 przedstawienia, na których wystawiono 7 sztuk, w tym 4 premiery, w 1896 r. — 4 przedstawienia, na których wystawiono 8 sztuk, w tym dalsze 4 premiery. Stroje wypożyczano z Poznania. Siegnięto też po mccc zawodowych artystów: tenora Mańczaka z Warszawy i aktora Wróblewskiego ze Lwowa. Postarano się o kapelę damską z Olsztyna, która przygrywała w przerwach. Na wszystkich przedstawieniach, a przynajmniej na większości, prezentowano też tańce narodowe: krakowiaka, mazura i inne, w strojach regionalnych lub historycznych. Publiczności za płatnymi biletami wstępu pojawiało się zawsze po kilkaset osób⁷⁶.

Powodzenie teatru „Zgody” zachęciło do spróbowania swych sił także amatorów wiejskich z Gietrzwałdu. W latach 1893—1896 zorganizowali oni 5 przedstawień, na których wystawiono 8 sztuk, w tym 5 premier⁷⁷.

Oto było owo „ramię propagandy polskiej”, którego obawiał się dr Eilsberger. Działalność towarzystw stworzonych pod patronatem „Gazety Olsztyńskiej”, głównie zaś osobiście Seweryna Pieniężnego, wniosła nowe elementy w życie Warmii. „Płomienne mowy utrzymane w granicach prawnie dopuszczalnych, polska muzyka, deklamacje, tańce narodowe, sztuki teatralne polskie, to wszystko rozbudzało polskość”⁷⁸.

Kontrakcja niemiecka polegała na poddaniu „Zgody” ostrej kontroli finansowej i policyjnej. Władze skarbowe nagabywały Pieniężnego „na co pieniądze z teatru obrócone zostały”, przekonane bowiem były, że teatr przynosił „duże zyski idące na «Gazetę»”, władzom zaś szło o to, „by nie było ni «Gazety», ni towarzystwa, ni teatru”⁷⁹. Za drobne uchybienia formalne ukarano Pieniężnego dwukrotnie grzywnami o łącznej wysokości 50 mk⁸⁰. Dotkliwsza była kontrola policyjna. Policjanci żądali, by na ze-

72 Ibidem, 1894, nr 8.

73 Ibidem, nr 45.

74 Ibidem, nr 74.

75 Ibidem, nr 91.

76 Ibidem, 1895, nr 12—14, 16, 43, 44, 83; 1896, nr 1—5, 55, 77.

77 Ibidem, 1893, nr 42; 1894, nr 36; 1896, nr 5, 33, 39—40.

78 T. Grygier, op. cit., s. 533.

79 Gazeta Olsztyńska, 1896, nr 98.

80 Ibidem, nr 23, 42.

braniach „Zgody”, także więc i w teatrze, obowiązywał język niemiecki, inaczej bowiem oni, nie znając polskiego, nie mogli zorientować się w treści sztuk i odczytów i nie wiedzieli, czy nie należy wkroczyć i rozwiązać zebrania jako antypaństwowego. „Nadchodzą, jak się zdaje ciężkie i smutne dla nas czasy”⁸¹ — pisał Pieniężny i dodawał: „Najniewinniejsza zabawa polska uważana jest za obchód mający na celu odbudowanie Polski”⁸². I konkludował: „Będziemy w takim razie zniewoleni zwinąć nasze towarzystwa”⁸³. Do tego nie doszło. W r. 1897 nie odbyło się jednak na Warmii ani jedno przedstawienie teatralne. „Co dalej będzie?” — pytał Pieniężny i odpowiadał: „Siła policji i jej prawo rozbija się i niknie u progów domów naszych, do których wolno nam każdego zaprosić, ugościć i z nim się zabawieć”⁸⁴. Nie przewidywał, że przyjdą kiedyś czasy, gdy zebrania przyjaciół w mieszkaniach prywatnych uznawane będą też niekiedy za nielegalne, a uczestnicy aresztowani i skazywani na więzienie. Państwo pruskie było jednak w miarę praworządne. Sąd administracyjny w Berlinie wydał 5 października 1897 r. wyrok, dopuszczający język polski na zebraniach publicznych⁸⁵. W 1898 i 1899 r. „Zgoda” zorganizowała więc nowe przedstawienia polskie⁸⁶.

Można doszukać się paraleli między rozwojem ruchu czytelniczego na Warmii w ostatniej dekadzie XIX w. i jego upadkiem z początkiem XX w., a rozwojem i upadkiem ruchu teatralnego na tejsze ziemi, w tym samym czasie. Pierwszy był wspierany potężną indywidualnością Franciszka Szczepańskiego, drugi — niespożytą energią Seweryna Pieniężnego. Gdy jednemu i drugiemu na początku XX w. zabrakło sił do prowadzenia dzieła, nie znalazł się nikt, kto by mógł je po nich kontynuować. Ale też klimat społeczny, w którym takim następcom przyszłoby działać, był już na polskiej Warmii zupełnie inny.

Zwycięstwo nad „Warmiakami” było ostatnim wielkim sukcesem Seweryna Pieniężnego. Od kilkunastu lat chory na płuca, czuł się z każdym miesiącem coraz gorzej. Jeszcze 17 września 1905 r. przemawiał na wiecu zorganizowanym w Olsztynie przez Zjednoczenie Zawodowe Polskie⁸⁷. 29 października 1905 r. zaniemógł⁸⁸ i 4 dni później zmarł⁸⁹. Żegnając go „Gazeta” pisała: „Śp. Seweryn Pieniężny był gorliwym bojownikiem spr-

81 Ibidem, nr 100.

82 Ibidem, 1897, nr 53.

83 Ibidem, 1896, nr 100.

84 Ibidem, 1897, nr 11.

85 Ibidem, nr 91.

86 Ibidem, 1898, nr 8, 81, 82.

87 Ibidem, 1905, nr 111.

88 Ibidem, nr 129.

89 Ibidem, nr 131.

wy polskiej na Warmii. Dopóki mu sił starczyło, wszędzie bronił praw ludu polskiego, czy to po wiecach, czy w towarzystwach lub też prywatnych domach, wszędzie budził poczucie narodowe wśród Warmiaków. Zyskał też zaufanie i polubiony został przez cały lud polski warmiński, który go ogólnie swym «kochanym redaktorem» nazywał. Toteż pamięć po nim zostanie niezatartą wśród ludu polskiego na Warmii, dla którego zmarły poświęcał cały swój czas i zdrowie”⁹⁰.

Polską Warmię obiegiły „pogłoski, że ze śmiercią Seweryna Pieniężnego umarła i «Gazeta Olsztyńska», a z nią i sprawa polska na Warmii”⁹¹. „Gazeta” dementowała je i powiadamiała, że drukarnię oraz wydawnictwo przejęła żona zmarłego, a redakcję brat, Władysław Pieniężny. Prosiła czytelników, by „zaufanie, jakim śp. Seweryna Pieniężnego obdarzali, i na jego następców przenieśli”⁹². „Gazeta” opublikowała wiersz Andrzeja Samulowskiego *Wspomnienie pośmiertne śp. Sewerynowi Pieniężnemu*⁹³, świadczący, że animozje między tymi dwoma działaczami zostały zupełnie zapomniane. Natomiast powtarzana po latach wersja, jakoby za trumną Pieniężnego szedł też redaktor „Warmiaka” ksiądz Wacław Osiński, nie znajduje potwierdzenia w opublikowanym w „Gazecie” sprawozdaniu z pogrzebu⁹⁴.

SEWERYN PIENIEŻNY — SENIOR

Z u s a m m e n f a s s u n g

Seweryn Pieniężny Senior (1864—1905) leitete die „Gazeta Olsztyńska” länger als irgend jemand ihrer Redakteure. Er stammte aus Grosspolen, jedoch in Ermland verbrachte er fast sein ganzen Leben als Erwachsener. In der Zeitung erwies er sich als Publizist und Reporter von aussergewöhnlichen Fähigkeiten. Wichtiger noch waren seine Organisationsverdienste. Die Zeitung erschien dreimal in der Woche, bereichert durch kostenlose Beigaben, die eine Auflage von 1,5 Tausend Exemplare hatten. Im Grunde genommen gab er der Zeitung das geistige Gepräge, und zur Zeit als er sie redigierte, umfasste ihr Einflussgebiet fast das ganze südliche (sogenannte polnische) Ermland.

Den Inhalt der Zeitung unterstellte er der Losung, die angefangen zu seiner Zeit bis zum Schluss der Herausgabe unter der Vignette zu lesen war: „Ojcwó mowy, ojcwó wiary brońmy zgodnie młody, stary” (Die Sprache unsrer Väter, ihren Glauben lasst uns schützen jung und alt). Für alle Teile der Zeitung wählte er die Mitteilungen und Notizen so aus, damit sie unter den ermländischen Bauern den Nationalstolz weckte, den katholischen Glauben stärkte und in der Liebe zur Arbeit und Wissen, in der Bruderliebe sah sie ihre Zukunft. Pieniężny erweiterte den literarischen Teil der „Gazeta”, der durch eben solche Tendenz durchdrungen war. Im literarischen Teil brachte er in Abschnitten Novellen und Romane bedeutender polnischer Schriftsteller. Treu war er auch der alten Losung der „Gazeta”: Lehren wir unsere Kinder polnisch lesen. In seinen Beiträgen wies er darauf hin: wie man zu Hause die Kinder polnisch lehrt, und in den Jahren 1892—1893 veranstaltete er 9 Versammlungen, auf denen eine Bittschrift unterzeichnet wurde für die Wiedereinführung der polnischen Sprache im Schulunterricht.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem, nr 133.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, nr 132.

⁹⁴ Ibidem, nr 133.

Die Versammlungen fanden ohne Pfarrer statt, der ermländische Bischof brandmarkte die Bittschrittsaktion. Die wenigen ermländischen Pfarrer, die sich als Freunde der polnischen Bevölkerung fühlten, bekämpften auch die „Gazeta“, sie meinten, dass wenn die Zeitung jemanden der Pfarrer für seine Germanisierungstätigkeit tadelt, sie das Ansehen der ganzen Geistlichkeit unter dem Volke schädigt, überdies teilt sie die ermländischen Katholiken in zwei feindliche Lager auf, in ein polnisches und deutsches, und schliesslich — da sie für die Parlamentswahlen polnische Kandidaten in Vorschlag bringt — schwächt sie die Chance der Kandidaten der katholischen Partei „Zentrum“. Eben diese Pfarrer gründeten die „Nowiny Warmińskie“ (Ermländische Neuigkeiten) und danach den „Warmiak“, der Kampf gerade gegen diese Schriften wurde zur Hauptaufgabe für Seweryn Pieniężny zur Zeit, als er die Zeitung leitete.

Pieniężny war ein aussergewöhnlicher Journalist aber ein Aktivist von noch grösserem Format. Er war Veranlasser und Organisator von Versammlungen, auf denen polnischer Unterricht in den Schulen verlangt wurde, er organisierte polnische Versammlungen vor den Wahlen, Versammlungen polnischer Gesellschaften, polnische Vorlesungen und polnische Theaterveranstaltungen. Auf seine Anregung hin und mit seiner Teilnahme wurden in Ermland in den letzten 10 Jahren des 19. Jh. fast 50 Theatervorstellungen veranstaltet, auf jeder derselben wurden gewöhnlich zwei polnische Stücke gespielt, das Publikum in Olsztyn zählte immer Hunderte von Personen mit Eintrittskarten. In der Regel waren es immer Amateurvorstellungen, jedoch gab es auch einige, in denen Berufsschauspieler auftraten.

So wie die polnischen Leihbibliotheken mit dem Ableben von Franciszek Szczepański sich auflösten, so hörte auch das polnische Theater in Ermland mit dem Tode von Seweryn Pieniężny auf zu existieren. Aber die von ihm ausgearbeiteten Methoden der geistigen Einwirkung auf die Leser und ihre Gewinnung sowie Anordnung und Charakter den in der „Gazeta“ enthaltenen Inhalte wurden zu ihrem beständigen Erwerb.